Numer 41. Lwów dnia 20. Lutego 1871 — Poniedziałek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNJA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.
Manuskrypta się nie zwracają.
Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.
Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. **Administracya** *ogłoszeń i ekspedycya* miejscowa w Ajencyi dzienników *A. Piątkowskiego*, plac katedralny l. 31. Także w handlu B. Gorczyckiego w pałacu JOX. Ponińskiego w rynku.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 20. lutego.

(Sprawy bieżące austryackie i zagraniczne.)

Kontrasygnowane przez hr. Hohenwarta mianowanie Szmerlinga prezydentem Izby Panów, wywołało w kołach przyjaźnych obecnemu gabinetowi, jak najgorsze wrażenie, i dało powód do obawy, by nowe ministeryum nie zechciało przeprowadzać swego „austryackiego programu“ po myśli męża konstytucyi lutowej.

W sobotę odbyło się dodatkowe posiedzenie delegacyi Rady Państwa, na którem przyjęto proponowany budżet bez wszelkich rozpraw.

Dziś ma się zebrać Rada Państwa, wezmą w niej, zdaje się, udział reprezentanci wszystkich krajów monarchii z wyjątkiem rzeczywiście Czechów. Słowieńcy i Dalmatyńcy, którzy grozili iż się niepojawią, namyślili się inaczej; pierwsi wezmą udział dla uchwalenia budżetu, drudzy zmienili swe postanowienie wskutek zmiany gabinetu Od nowego gabinetu spodziewają się Dalmatyńcy rozmaitych koncesyj, mianowicie zaprowadzenie serbsko-kroackiej mowy w szkole i urzędzie; usunięcie nieprzyjaźnych Słowianom urzędników, mianowanie namiestnika, któryby był obznajomiony ze stosunkami kraju i nakoniec koncesyj na koleje żelazne, o które dotąd nadaremnie się starali.

Wakująca obecnie po śmierci Mensdorffa posada namiestnika Czech, podaje rządowi dobrą sposobność zawiązania rokowań z Czechami. Czeskie organa żądają, by mianowano teraz namiestnika dla wszystkich ziem korony św. Wacława, a zatem dla Czech, Morawy i Szląska.

Minister oświaty Jireczek porozumiewa się, jak donoszą, z kilku czeskimi doktorami, którzy mieliby objąć posady profesorów na uniwersytecie pragskim.

Rząd ma przedłożyć Radzie Państwa kilka projektów do ustaw, między któremi jeden dotyczący zniesienia stempla dziennikarskiego. Jak donoszą telegraficznie do *Kraju* między temi przedłożeniami rządowemi ma się znajdować także projekt zniesienia tantjem członków rad zawiadowczych przy towarzystwach akcyjnych, jakoteż projekt, który żąda aby towarzystwom akcyjnym subwencyonowanym przez rząd nie wolno było ogłaszać inseratów bez poprzedniego zezwolenia rządu. Autorem tych projektów wymierzonych przeciw wielkiemu kapitałowi, jest dr. Schäffle.

Zgromadzenie narodowe w Bordeaux oddając w ręce Thiersa władzę wykonawczą Rzeczypospolitej francuskiej, stwierdziło tym czynem dosadnio swe usposobienie pokojowe.

Okoliczność, iż Thiers jest obecnie panem sytuacyi, daje powód dziennikom orleanistycznym do nietajonej radości. Zdaje im się, że restauracya dynastyi Orleańskiej jest już rzeczą tak dobrze jak pewną. Tymczasem donoszą z innej strony, iż Thiers podczas swej ostatniej przejażdżki po Europie miał się wyrazić niejednokrotnie, iż jedynie w umiarkowanej republice widzi zbawienie Francyi. Skład nowego rządu francuskiego na wpół orleanistowski na wpół republikański pozwala wnosić, iż dawniejszy projekt utworzenia republiki pod prezydencyą jednego z książąt orleańskich ma szanse urzeczywistnienia.

Jednym ze złych skutków obecnej wojny jest, że zamiast sprowadzić zmniejszenie, sprowadza powiększenie siły zbrojnej państw. W czasie gdzie siła zyskała stanowczą przewagę nad prawem, każdy chce być silnym. Anglia pospiesznie przeprowadza reorganizacyą i powiększenie swej armii. Na posiedzeniu Izby niższej parlamentu dnia 17. lutego przedłożył sekretarz stanu Cardvell bil dotyczący reorganizacyi armii angielskiej. Bil znosi system kupna stopni, poddaje milicye i ochotników pod bezpośrednie rozkazy korony i ustanawia siłę wojska na 497,000 ludzi

Korespondent wiedeński do *Köln. Ztg.* donosi, iż przy koronacyi cesarskiej Wilhelma, chce cesarz austryacki być zastąpionym przez jednego z członków swej familii, a mianowicie, jeśli nie zajdzie jaka przeszkoda, przez swego brata arcyksięcia Karola Ludwika

Taktyka nieprzyjaciół Kościoła.

W każdym fałszu jest część prawdy; wszelką prawdę skrzywić i błąd z niej wyprowadzić można, który tem jeszcze szkodliwszym będzie, że ugruntowany pozornie na szlachetnej i prawdziwej zasadzie. Nieprzyjaciele Kościoła wiedzą o tem dobrze; każde prawdziwe pojęcie, wszelką ideę szlachetną i szczytną z natury, starają się oni przesadzić, skrzywić, własnemi opatrzyć dodatkami i tak zmienioną podać społeczeństwu, rzucając ziarno niezgody i zamętu wśród świata. Tak się też stało z ideą swobody i narodowości. Miłość i potrzeba rozsądnej i umiarkowanej wolności, objawia się tak w narodach jak i w pojedyńczych jednostkach. Chrześcianizm jest jej źródłem. Słusznie też utrzymywać można, że narody zamieszkałe w Europie, tak jak je ukonstytuowała historya, mają prawo bronić autonomii i niepodległości swojej. Ale z prawa do rozsądnej wolności, wyprowadzać prawo do wolności bez granic, z prawa jakie posiadają narody bronienia autonomii i niepodległości własnej, wyprowadzać absolutną konieczność łączenia pod jednem jarzmem wszystkich jednoplemiennych ludów jest błędem, tem, powtarzamy, szkodliwszym, że się pozornie opiera na zasadzie uznanej i przyjętej w społeczeństwie.

Tym to sposobem, eksploatując na własną korzyść ideje wolności i narodowości, nieprzyjaciele Kościoła za pośrednictwem najniższego sługi swego i tłomacza ex cesarza Francuzów, utworzyli jedność Włoch aby obalić władzę świecką Papieża, zadać najsroższy cios jego władzy duchownej i sprowadzić wreszcie ostateczną katolicyzmu ruinę.

Przyszła im tu w pomoc inna jeszcze idea, — idea nieinterwencyi. Nie zowiemy tego zasadą, bo jako katolicy, nazwę tę stosujemy tylko do prawd na prawie Bożem opartych do prawd tych, które jedynie nieomylnemi i wiecznemi być mogą; zasadą zwać nie możem takich przechodowych i nietrwałych politycznych koncepcyj, opartych na ludzkim więc omylnym rozumie. A jednak, w idei nieinterwencyi widzimy znowu grunt prawdy, która w skutek przesady i mylnego zastosowania w straszny i szkodliwy błąd się zmieniła. Bo czyż nie słuszną jest rzeczą, aby naród chcący niepodległość zachować, nie pozwalał sąsiedniemu mocarstwu wdzierać się do wewnętrznej administracyi swojej. Prawo to do poszanowania niepodległości posiadają tak narody, jak i pojedyńcze jednostki. Ale wnioskować ztąd, że nie wolno jest żadnemu mocarstwu, podać pomocnej dłoni walczącemu narodowi i należy go zostawić na pastwę przemocy i gwałtu, jest błędem widocznym, zmienieniem przewrotnego egoizmu w polityczną zasadę. To jakby kto powiedział, że nie wolno ratować tonącego, bo podając mu pomoc, narusza się jego osobistą wolność. To też od czasu jak się objawiła ta przewrotna idea, przez usta i za pośrednictwem Palmerstonów i Napoleona III., cóż widzimy w Europie? Panowanie siły, pogardę i obojętność dla prawa Postawiona zrazu jako zasada, nieinterwencya stała się zwyczajem. Dzięki jej, dzięki egoizmowi temu europejskich mocarstw, Austrya zostawioną została własnym siłom w walce przeciw Francyi i Piemontowi w 1859 r., a w siedm lat później w 1866, Francya, Anglia i Rosya obojętnie patrzyły na porażkę cesarstwa Habsburgów atakowanego z dwóch stron przez znaczniejsze siły Prus i Włoch zarazem. W obecnej chwili znowu Europa obojętnie patrzy na upadek Francyi, mocarstwa milczą, darząc ją zaledwie próżną i bezskuteczną litością.

Lecz jeśli idea nieinterwencyi wprowadzona do stosunków pomiędzy państwami, jest całkowicie błędną i szkodliwą nawet, to tem bardziej błędną, przewrotną i zbrodniczą się staje, gdy ją wprowadzić pragną do stosunków mocarstw z Apostolską Stolicą. Tu już nie idzie o pogwałcenie zasady chrześciańskiej miłości, ale o całe chrześciańskie społeczeństwo, któremu ta idea strasznym zagraża przewrotem.

Bo też rzeczywiście, jeśli jedno jest prawdą że uszanowanie i miłość dla rodziców jest zarazem podwaliną jedności i szczęścia rodzin i nieodzownym warunkiem błogosławieństw bożych, cóż myśleć wówczas o przyszłości chrześciańskiej Europy? I czyż dziwić się można, że ludy powstają, że rewolucyjne objawy ukazują się wszędzie... Twierdzicie, że przykazania Boże nie są już dziś prawem, odrzucacie je, jako przestarzały zabobon; dobrze, — nie ujdziecie jednak skutków wiarołomstwa tego, a jeśli jedno zdrowym wzrokiem na obecne dzieje patrzycie, możecie dojrzeć z łatwością do czego doprowadziła taktyka wasza i wasze pojęcie, świat i społeczeństwo. Zamąciwszy istotne pojęcia o wolności i narodowości, wyrzuciliście z serc chrześciańską miłość, z polityki sumienność, z duszy wiarę. Siła zapanowała nad prawem.

Rzym jako podwójna stolica.

(Ciąg dalszy)

(X***) **Trzecią niezbędną cechą Stolicy Chrześciaństwa stanowi to, iż jest ona centrem działania względnie do powszechnego Kościoła, i regułą całego organicznego jego systemu. Ztąd, oprócz Głowy widomej, znajdować się tam powinny wszystkie przedniejsze organa wielkiego ruchu, wszystkie typy rozlicznych instytucyj socyalnych, z których całe to składa się ciało. A organa te i typy mają używać zupełnej swobody postępowania i życia, według kierunku nadawanego przez pierwszego motora. Potrzeba więc, aby nie tylko dykasterye kościelne, liczne i różne kongregracye, za których pośrednictwem Papież radzi potrzebom świata katolickiego, miały tam swoją rezydencyę i niezawisłość od wszelkiej jakiejkolwiekbądź władzy, ale nadto, aby kwitnęły tam wszystkie zakony i zgromadzenia klasztorne, w pełnem zachowaniu swoich statutów i wykonywaniu dokładnem swych obowiązków. Potrzeba, aby wszelka religijna idea mogła tam bez przeszkody wchodzić w życie i swobodnie rozplemiać się w skutkach. Potrzeba, aby zasady Ewanieliczne, gdzieindziej**

Obrachunek z Francyą.

(Ciąg dalszy.)

A jak ta mniemana filozofia zaciemniała i skrzywiała pojęcia, jak systematycznie czerniła lub przeistaczała wszystko, cokolwiek nie było jej na rękę, to wykazuje n p nikczemny ów poemat Voltairea o „Dziewicy orleańskiej“, wybawicielce Francyi w pietnastym wieku, przedstawiający ją w ohydnych barwach, kiedy nietylko swoi, ale i cudzoziemcy nie odmawiali jej nigdy należnego hołdu.

Ktokolwiek badał ówczesną literaturę, znając oraz dzieje massonii i wiedząc jak przeważną odegrała w tej sprawie rolę, zrozumiał bez trudności, dlaczego cała Europa, naśladująca od dawna we wszystkiem Francyę, a przepełniona już massonami, przesiąknęła tak szybko wolterjanizmem. Naturalnie, że Polacy, wszedłszy wtedy, w skutek panowania Leszczyńskiego nad Lotaryngią, w bliższe jeszcze z Francyą styczności, nie zostali bynajmniej w tyle, i że ów jad rozstrajający, przeniknął niebawem Warszawę i wyższe u nas warstwy społeczeństwa i zarysował stanowczo kruchą już u nas budowę państwa, na wierze i szlachcie stojącą.

Nim przypatrzymy się dalszym skutkom owej antireligijnej reakcyi, w samej Francyi, obrachujmy się z przedrewolucyjną jej monarchią: co też uczyniła dla Polski? Otrzymaliśmy od niej w szesnastym wieku króla, który nie miał nic pilniejszego jak wyrwać się od nas, aby wrócić do swoich, gdzie go czekał sztylet morderczy.

W 1629 r. dopomogła nam Francya do zawarcia (i to wcale niekorzystnego) rozejmu ze Szwecyą, lecz nie tyle z przychylności dla nas jak, aby mieć Gustawa Adolfa narzędziem do protestanckiego wywrotu w Niemczech. Za gorliwe swe działania przeciw katolicyzmowi w trzydziestoletniej wojnie, otrzymała Francya pokojem westfalskim Alzacyę. — O dziwne sądy Boże — dziś ma jej odebrać tę piękną prowincyę właśnie główny reprezentant protestantyzmu! Ten sam Richelieu, co uzbrajał ciągle protestantów i dodawał im otuchy, upokarzał współcześnie Polaków, więżąc przez dwa lata, brata królewskiego, Jana Kazimierza, dla płonnych podejrzeń. — W nieszczęsnych zaś czasach jego panowania, nie podała nam nigdy Francya ręki, lubo rosło codzień jej znaczenie, lubo siedziała Francuska na naszym tronie i pragnęła go nawet zapewnić Condeuszowi. Ale dość jej było, aby się od nas odwracać, że wspierała nas wtedy Austrya.

W Maryi Kazimierze otrzymaliśmy chciwą i samolubną intrygantkę, co trzęsła Janem III. i Polską, z największą dla nas szkodą. — Że Leszczyński otrzymał w XVIII wieku berło Lotaryngii, to zawdzięczał jedynie okoliczności, że był teściem Ludwika XV., a cnotliwa jego córka tonęła nieraz we łzach wobec upokorzeń jakiemi ją napawały królewskie metresy.

Niezrównane zaś rządy Leszczyńskiego, zasłużyły raczej na największą ze strony Francuzów, dla Polaka wdzięczność. — Gdy później konfederacya barska podniosła rozpaczliwy oręż, to nie rząd francuski, ale pojedynczy tylko ochotnicy ofiarowali jej swe usługi. Wybiła nareszcie straszna godzina pierwszego rozbioru Polski, a Francya potężna, wzmocniona niedawno (w r. 1761) paktem familijnym z burbońskiemi dworami w Madrycie i w Neapolu, — ta Francya, co w parę lat po naszej katastrofie dopomogła tak przeważnie Zjednoczonym Stanom Ameryki i nie obawiała się iść w zapasy z Anglią, — ta Francya poglądała na nasz upadek z założonemi rękami i nie podniosła nawet głosu, kiedy sama tylko Stolica Apostolska protestowała Więc Francya nas zdemoralizowała, rozstroiła hart narodu naszego, a w upadku nie troszczyła się o nas bynajmniej. Jeżli więc dziś woła w niebogłosy, że jej nikt nie pomaga, to nikt bardziej, jak my nie ma prawa jej przypomnieć, jak broniła prawa narodów w r. 1772. — Lecz może tak grzeszył tylko jej rząd, może inaczej myśleli i czuli w tym względzie panowie filozofowie, władający opinią publiczną, owi hałaśliwi rzecznicy, praw człowieka i ludów? bynajmniej! Główny ich patryarcha, Wolter, ów kamerton, według którego stroiły się wówczas wszystkie instrumenta, — winszował Katarzynie II. pięknych zaborów Polski, dworował wraz z całem gronem swych adeptów Fryderykowi II. jako monarsze prawdziwie filozoficznemu, a Rousso, gdy go się radzono później u nas co do reform potrzebnych, oświadczył się stanowczo za utrzymaniem elekcyi królów, jednej z najszkodliwszych instytucyi, którą zniósł (jak wiadomo) Sejm czteroletni.

Lecz współcześnie dojrzały we Francyi plony długoletniego posiewu: a nadużycia władzy i liczne zdrożności z jednej, a usiłowania ateuszów i massonów z drugiej strony, przywiodły czas zastosowania w praktyce nowych teoryi i wykazania najlepiej ich wartości i doniosłości. Więc wszystko zmienić, wszystko obalić, a stworzyć coś nowego, było głównem hasłem roku 1789. Wymierzono oczywiście pierwsze ciosy na kościół i duchowieństwo, zagrabiając jego dobra, znosząc zakony i narzucając kapłanom konstytucyę cywilną pod karą więzienia i deportacyi. Wkrótce po wniesieniu zwłoków Woltera do Panteonu, nastąpiła owa pięciodniowa rzeź uwięzionych w Paryżu kapłanów, której ofiarą padło trzech biskupów i przeszło trzystu księży. Po ołtarzu przychodzi kolej na tron; ogłoszona rzeczpospolita wznawia widok, jakiego już od stu czterdziestu lat nie miała Europa — ścina na rusztowaniu najzacniejszego z królów, jakich miała Erancya od Henryka IV., jego małżonkę i siostrę — a dziecko Delfina, umarza w sposób srogi i rozpoczyna się ów teroryzm bezprzykładny w dziejach narodów cywilizowanych. Najwyższą władzę piastują zakrwawione ręce Robespierra, Dantona, Saint-Justa, Couthona, Carriera, Billiad-Varenne, Collet d'Herbois i innych podobnych. (C. d. n.)

zanadto skrępowane, by rozwinąć zdołały całą swoją skuteczność i siłę, tam przynajmniej, w Stolicy katolicyzmu, znajdowały doskonały rozwój i zastosowanie, bez żadnych zawad i ograniczeń ze strony władz świata.

A jakimże sposobem można będzie otrzymać to wszystko w stolicy świeckiego państwa, szczególnie zaś, jeśli to państwo (a takiem jest włoskie) nie uznaje przywilejów instytucyj kościelnych i odarło i obaliło wszystkie zakony? Czy może dla Rzymu uczynić zechcą wyjątek z powszechnego prawa? Ale właśnie charakterem stolicy każdego państwa jest to, iż służyć ma ona za wzór i przykład dla prowincyj swoich; nie może więc różnić się od nich urządzeniem społecznem. Ciekawą rzeczą, doprawdy, byłoby widzieć głowę odmienną z istoty od całego ciała, jak gdy np. *desinat in piscem mulier formosa superne* (ogón ma rybi kobieta przedziwnie piękna).

Rząd włoski, uznając w pewien sposób wymagania te, płynące z natury stolicy Chrześciaństwa, czuł się obowiązanym poczynić najrozleglejsze obietnice. „Rząd królewski (pisał on do Biskupów w okólniku z d. 12. września) ofiaruje Papieżowi najhojniejsze propozycye w celu zabezpieczenia niezawisłości i pełnej swobody w wykonywaniu duchownej władzy, i zarazem środki do utrzymania stolicy św. ze wszystkiemi urzędami, instytucyami, kościołami i zakładami duchownemi istniejącemi w Rzymie.“ Toż samo przyrzekał on mocarstwom katolickim. Tymczasem później, ulegając konieczności zastosowania stolicy do ustaw uchwalonych dla całego królestwa, zaprzeczył faktami temu, co był zapewnił słowami. Nawet już i słowa te same zwolna miarkowć i przekształcać zaczyna, każąc tem zupełnie pierwotne ich znaczenie. A zmuszonym jest czynić tak samą niemożebnością dzieła, jakie przedsięwziął, chęcią pogodzenia tego, co niezgodne z natury, to jest, zespolenia stolicy Italii ze stolicą katolickiego świata. Rząd włoski podobnym jest w tej mierze do budowniczego, coby chciał wznieść wieżę formy okrągłej i czworobocznej razem. Darmo obcina wciąż i przerabia węgły chimerycznej budowy; nie dokona jej nigdy, zanim nie odstąpi niedorzecznego planu.

Nakoniec, znamieniem koniecznem stolicy katolicyzmu jest ścisła n e u t r a l n o ś ć. Ona nie może być stronniczką jednego tylko lub drugiego narodu, na niekorzyść innych, wchodzących w skład Chrystusowego kościoła. Każdy katolik, z jakiejkolwiek części świata przybywa, powinien mieć swobodny do niej przystęp. To znaczy, iż stolica ta nie może być poddaną żadnej politycznej władzy, okrom powagi Głowy Chrześciaństwa. Wtedy tylko, bowiem, wierni rozlicznych narodowości wolni będą od wszelkich podejrzeń i nieufności. Ale czyż to być może w stolicy jakiegokolwiek partykularnego królestwa? Jak zapobiedz wtedy pewnej zawiści politycznej czy państwowej, niedowierzaniu, niechęci a często i wstrętowi, wypływającemu z racyj i interęsów polityki tego lub innego kraju? A jeśli naród ów, do którego ta stolica należy, znajdzie się w wojnie z narodem innym, czyż będzie możebną rzeczą, aby katoliccy członkowie tego ostatniego, mieli taki swobodny przystęp i komunikacyą, do jakiego wszelki katolik ma prawo, względem stolicy katolicyzmu? Mądrze i pięknie punkt ten orzeczony został przez biskupów zgromadzonych w Rzymie w czerwcu r. 1862, w owym wspaniałym adresie podanym wówczas Piusowi IX. „Uznajemy, mówili oni, iż doczesna władza stolicy św. jest koniecznością i że postanowioną została widocznem zrządzeniem Opatrzności Boskiej.

Nie wahamy się oświadczyć, iż w obecnym stanie rzeczy ludzkich, doczesna ta władza jest niezbędnie potrzebną dla dobra kościoła i swobodnego dusz zarządu. Potrzeba było nie wątpliwie, aby Papież, głowa powszechnego kościoła, nie był ni poddanym ni gościem wobec żadnego książęcia; ale by sam zasiadając na tronie i będąc monarchą w posiadłości swojej i własnem królestwie, mógł w szlachetnej, spokojnej i słodkiej swobodzie, bronić wiary katolickiej, strzedz, rządzić i kierować całą rzeczpospolitą chrześciańską.

(Dok. nast.)

Korespondencye „Unii“.

Przemysl 17. lutego 1871.

Dowiedzieliśmy się z *Czasu* i *Unii* o uchwale powiatowej Rady Brzozowskiej, którą postanowiono podać adres do Najjaśniejszego Pana, iżby przemożnym wpływem swoim przyczynić się raczył do restytucyi Ojcu św. zagrabionych posiadłości i monarszej niepodległości, bez których swobodnie rządy kościoła sprawować nie może. Tą uchwałą pragnęła Rada zakończyć 3letnie urzędowanie swoje, a jako instytucya autonomiczna, powstała z nowej ery wolności dla wszystkich zaręczonej granitowemi prawami, na których spoczywa nowy ustrój państwa austryackiego, uważała, że ma obowiązek i prawo do upomnienia się, aby rząd cesarza i króla Apostolskiego stanął w obronie praw i wolności sumienia katolików berłu Jego poddanych. Zagrabienie bowiem dziedzictwa Piotra św. i niewola najwyższej Głowy kościoła, dotykają najważniejszych interesów naszych, są krzywdą prawom naszym i sumieniom wyrządzoną.

Tak jasna sprawa znalazła jednak opór w konfuzyjnych pojęciach trzech panów radnych, tak słuszna sprawa spotkała się z „niepozwalam“ komisarza rządowego, który sobie pozwolił zawiesić uchwałę jednogłośnie zapadłą z wyjątkiem głosów trzech panów, zasłaniających abstencyę swoją niepojętemi dla nikogo skrupułami względem kompetencyi przysługującej radom powiatowym. Co za nieocenione muszą to być indiwidua, jeżeli w każdej sprawie zachowują taką skrupulatność! Ale jakże trudno z takimi dojść do jakiegoś porządku w rozumowaniu i działaniu. Niech tam Pan Bóg dodaje cierpliwości wszystkim, którzy z nimi w stosunki wchodzą, bo nim z labiryntu subtelnych rozróżniań, z niebezpiecznych manowców skrupulatyzmu wyprowadzą ich na jasną światłość rozumu gospodarskiego, to muszą zaprawdę przejść tantalowe męki. To też zdaje się, że ks. Steczkowski, kapłan bardzo łagodnego usposobienia, słuchając wywodów przeciwników wniosku, postawionego przez prezesa Rady p Pohoreckiego, a widząc, że logika oponentów zabarykadowała się skrupułami o nieprzekraczanie zakresu działania, i z za tej barykady puściła bombę, że w izbie obrad członkowie radni są bezkonfessyjni, zasmucił się bardzo nad powiatem Brzozowskim. Na domiar smutku jego, wystrzelił p. komisarz, jakby zarażony szczególniejszą logiką opozycyi, że uchwała wniosku tego byłaby w sprzeczności z zasadą równouprawnienia wyznań zagwarantowanego ustawą wyznaniową Góry i pagórki sanockiej ziemi zadrzały, lasy jakkolwiek przetrzebione zaszumiały, wieże tej świątyni, w której jeden z oponentów chrzest św otrzymał, pochyliły się na takie argumenta, na które cmoknąłby Kuranda i Gumplowicz

Powstał więc ks. Steczkowski, i otrzymawszy głos przemawiał za wnioskiem, uzasadniając najprzód, że powołaniem Rady powiatowej jest dbać i radzić nad dobrem powiatu. Czy pod tem d o b r e m ma się rozumieć tylko szutrowanie dróg, utrzymywanie przy nich rowów w stanie należytym, naprawa poręczy i dziur w mostach, stawianie mostów i t. d, o tem pozwala sobie wątpić, już z tego powodu, że Rada powiatowa zleca mu zajęcie się szkołami, nakłada nań pracy nie mało około tych nasienników oświaty ludowej, a przecież cele oświaty wyżej sięgają niż mosty i drogi Sądzi zatem, że wolno jest Radzie powiatowej dbać także o duchowe dobro ludności powiatu, niebezpieczeństwom, które mu grożą, zapobiegać, a o krzywdę w tej mierze wyrządzoną upomnieć się śmiało Obrona interesów duchownych i spokoju sumienia ludu, który powołał nas do opiekowania się dobrem jego, to ponoś najzaszczytniejsze i najważniejsze powołania nasze, azatem zarzut niekompetencyi w tak żywotnych sprawach wydaje mi się co najmniej śmiesznością, jeżeli nie czemś gorszem.

Cóż zresztą uchwalamy? Czy jaką ustawę, czy prawo, czy się wdzieramy w zakres organów powołanych do tego? Bynajmniej. Uchwalamy pokorną, uniżoną prośbę. A czyż prosić i życzeń swoich objawiać nie wolno autonomicznemu organowi? Toż wolno najróżnaitszym zgromadzeniom po knajpach wiedeńskich uchwalać adresy, rezolucye, wnioski targające się na najdroższe skarby nasze, na wiarę, na kościół, na Papieża, na Zakony, a nam niemaż być wolno zanieść do tronu monarchy konstytucyjnego błaganie o pomoc dla Namiestnika Chrystusowego, z którego niewolą spadną klęski ogromne na sprawy naszej wiary i sumień naszych? I któż śmie z panów mówić mi o istnieniu u nas wolności, jeżeliby tak było? W takim razie przyznaję, że istnieje tylko swawola konstytucyjna w Austryi, a prawdziwa wolność przeniosła się do Turcyi, gdzie w podobnym wypadku nikomu z katolików nieośmielonoby się zatykać ust frazesem przekraczania zakresu działania.

Na bombę nonsensu o bezwyznaniowości radnych w Izbie obradowej, odpowiedział X. Steczkowski, że to nowy dla niego wynalazek, godny tegoczesnej wolności i postępu. Dualizmu w Austryi, któryby aż do duszy przenikał, nie mogę akceptować. Moja dusza całkiem innego odlewu. Przed i za drzwiami Rady powiatowej jest zawsze całą, jednolitą istotą niepodlegającą rozdziałowi żadnemu, a zatem zawsze katolicką Tego samego przekonania są radni i wnioskodawca, ktorzy będą popierać wniosek. — Szkoda, że nie uchylił drzwi, i niezaprosił do sali wyznaniowości a z nią sumienia i wstydu pp. oponentów. — Stare nasze przysłowie mówi: Polak, katolik, to nasz pierwiastek stary, nieprzyjacielem kraju, nieprzyjaciel wiary. Niedowiarek tylko jest kosmopolitą, ale też i obumarłym członkiem swego narodu i rodziny.

Na wystrzał p. komisarza o ustawie konfessyjnej, rzekł mowca, że ta ustawa dana jest i dla katolików w Austryi, z niej też pragną użytek zrobić pp. radni. Nie domagają się przywileju, tylko sprawiedliwości, aby jak wrogom wolno uderzać na naszą wiarę, tak nam wolno było stawać w jej obronie.

Zreasumowawszy odpowiedź swoją, odezwał się mowca do p. komisarza, który na wypadek powziętej uchwały zagroził jej zawieszeniem, że go nie mało zadziwia ta groźba, ale wcale nie przestrasza, owszem do wdzięczności pobudza, gdyż kraj będzie miął dowód, że katolicy są helotami w konstytucyjnej Austryi. Tem samem okaże się nicość obrony p. Beusta przed delegacyami w Peszcie, utrzymującego, że katolicy Austryaccy są bardzo szczęśliwi i zadowoleni ze zniesienia konkordatu i wszelkich ustaw, ktoremi nas Rada Państwa obdarzyła, abyśmy z dróg ultramontańskich bez szwanku zstąpić mogli na kwiecistą niwę wolności, postępu, realizmu, darwinizmu. Prosił mowca p. komisarza o wskazanie legalniejszej drogi, którąby ludność powiatu Brzozowskiego mogła żałobę swoją zanieść do Monarchy.

Pomimo zagrożonego veto, poddał p. Pohorecki wniosek swój pod głosowanie, którego rezultat na początku podałem. W czasie głosowania zdarzył się epizodzik, któryby był zabawnym, gdyby nie był smutnym Oprócz trzech panów oponujących, ujrzał naczelnik gminy Woli Jasienickiej jeszcze dwóch włościan, którzy za wnioskiem nie powstawali. Zapytał ich więc jak głosują? Jąkając się odpowiedzieli mu, że stali, a on wtedy głośno zawołał: „Jeżeli nie macie tęgiego ducha, to siedźcie, bo dziś na dwóch stołkach siedzieć nie można, trzeba się koniecznie na jedno decydować.“ Na takie dictum, powstali. P. komisarz, zapewne nie bez wyższej instrukcyi, zawiesił uchwałę. Czekajmy, co powie wyższa instancya.

Z upragnieniem czekamy na nominacye inspektorów okręgowych, dyrektorów i nauczycieli do seminaryów nauczycielskich. Ciokawiśmy, czy p. Starkel i pokrewni mu duchem zacierają ręce z radości, że przeprowadzili ulubieńców swoich na wyższe posady przy tej organizacyi oświaty, do której niedostaje tylko bagatelnej rzeczy, a tą jest, usystemizowanych pensyi odpowiednich dla nauczycieli szkół ludowych

TEATR WOJNY.

Wojska niemieckie obecnie zajmujące terytoryum francuskie są następne:

Armia pierwsza pod dowództwem jenerała von Goeben składa, się z 56 batalionów; 56 szwadronów i 34 bateryi.

Armia druga pod dowództwem księcia Fryderyka Karola, liczy 98 batalionów, 136 szwadronów i 61 bateryi.

Armia trzecia pod dowództwem następcy tronu pruskiego, składa się z 129 batalionów, 56 szwadronów i 58 bateryi.

Armia czwarta zwana armią Mozeli pod dowództwem następcy tronu saskiego, liczy 93 bataliony, 60 szwadronów i 98 bateryi

Armia piąta, albo południowa pod dowództwem jenerała Manteuffla, liczy 118 batalionów, 94 szwadronów i 91 bateryi.

Dla obrony komunikacyjnych linii i kolei żelaznych przeznaczono 27 batalionów, 16 szwadronów.

Załogi warowni składają się z 89 batalionów landwery, 24 szwadronów i 33 bateryf.

Ogólnie więc siła wojsk niemieckich wynosi: 615 batalionów, 401 szwadronów i 290 bateryi, czyli około 780.000 żołnierzy.

Co do bateryi tych, jest nierównie więcej, gdybyśmy do cyfry wyżej podanej dodali liczbę dział oblężniczych.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Na posiedzeniu Izby pruskiej poselskiej, gdy zabierano głos w sprawie duńskiej, przemawiali między innymi także posłowie polscy: pp. Wierzbiński i Kantak. Pan Wierzbiński tak się odezwał:

„Panowie! Jeśli głos zabieram w tej sprawie, to czynię jedynie dla tego, ażeby moje i ziomków moich umotywować głosowanie, a potem, ażeby zakreślić stanowisko nasze, jakie w obec wniosku komisyi i żądań szanownych posłów Ahlemana i Krygera zajmujemy. Jedynie względy formalne zmuszają nas do głosowania za wnioskiem komisyi. Nie chciałbym jednakowoż i nie chcę, ażeby głosowanie nasze miało takie znaczenie, jakobyśmy całą tę sprawę uważali za ubitą, albo jakobyśmy chcieli zapoznawać słuszne żądania posłów Ahlemana i Krygera. Podobne położenia polityczne wywoływać muszą polityczne sympatye i my właśnie, my Polacy, którzy w podobnem znajdujemy się politycznem położeniu,

(zaprzeczenie)

którzy w podobnem znajdujemy się politycznem położeniu,

(nie, nie)

czujemy się nadewszystko powołani, ażeby wam to przypomnieć, panowie, że reprezentanci północnego Szlezwigu słusznie odwołują się nie tylko na naturalne prawo narodowości, ale jeszcze i prawo zawartych traktatów. Kto tym panom prawa tego zaprzecza, ten stawia siłę nad prawo i zaprawdę korzyść, jaka się odnosi z rzeczywistego wcielenia wstrętnego nam szczepu, bynajmniej nie równoważy moralnej straty, jaką pociąga za sobą nieposzanowanie prawa. Jeśli więc z jednej strony głosujemy za wnioskiem komisyi, to z drugiej strony chcemy, nie możemy wreszcie czynić inaczej, wyrazić nasze oczekiwanie, że rząd prawu narodowości i prawu traktatów zechce uczynić zadość przez wykonanie Art. 5. traktatu pragskiego i sądzimy wreszcie, że Niemcy dość są silne i potężne, ażeby być sprawiedliwemi“.

Podając głos posła Kantaka podajemy go z tem objaśnieniem, iż poprzedzający go mowca (Niemiec) wdawał się w prawnicze wywody i tylko ze względów niejako litości (aus Milde) zgadzał się na przypuszczenie pp. Krügera i Ahlemanna do głosu Na to więc odpowiedział p. Kantak w następujący sposób:

„Nie wdaję się w prawnicze powody poprzedniego mowcy — prawnicze te powody nie obchodzą mnie. Utrzymuję: nawet gdyby formalne prawo tej izby, pozbawienia panów tych głosu było niewątpliwem, przecież niedopuszczenie ich do głosu uważałbym za nieodpowiednie z jednej strony godności Izby, z drugiej stanowisku panów Ahlmann i Krüger, jakie zajmują, jako reprezentanci choć małej, przecież odrębnej w tej Izbie narodowości. Dla mnie wszakże sprawę tę rozstrzyga samo już faktyczne położenie rzeczy; panowie ci przy głosowaniach imiennych byli wywoływani, toć i w tem leży uznanie ich uprawnienia. Jeżeli więc w taki sposób uznawaliśmy ich prawo, sądzę, że nie możemy pozbawiać ich następstw tego prawa, zanim inną poweźmiemy uchwałę. I dla tego, panowie, nie z powodu jakiejś łaskawej względności, ale z podanych przezemnie powodów, proszę, byście panom tym głos udzielili.“

— Komitet wyborczy dla W. Księstwa Poznańskiego, wydał następującą odezwę:

Ze względu na nadzwyczajne okoliczności i niespodziane niesnaski, wśród których obecne wybory do sejmu Rzeszy niemieckiej odbyć się u nas zapowiadają, uważa komitet wyborczy dla W. ks. Poznańskiego za obowiązek obywatelski przemówić niniejszem do swoich ziomków. Odzywa się do nich w imię tak potrzebnej w naszych stosunkach zgody, opartej na obowiązującym nas wszystkich, bo za dobrą a wspólną rolą ustanowionym regulaminie wyborczym.

Komitet wyborczy nie reprezentuje i reprezentować nie chce żadnej partyi, lecz reprezentuje i reprezentować pragnie w sprawie sobie powierzonej, całą społeczność polską W. K. Poznańskiego. Podstawą jego działalności była, ustawa wyborcza, odbyte w myśl jej zgromadzenia wyborcze, uchwały wreszcie wysłanych przez powiaty delegatów. Stosownie do objawionej przez powyższe czynniki woli ogólnej stawia i ogłasza komitet listę kandydatów i wzywa do głosowania na nich w imię dobra publicznego, w imię utrzymania solidarności narodowej wszystkich Polaków W. Księstwa Poznańskiego. Nikt nie krępował niczyjej woli w ciągu całego aktu przygotowań wyborczych. Był czas, była sposobność dla wszystkich objawienia swoich życzeń, dążeń i woli. D z i s i a j nie czas i nie pora wywoływać scysyi, zagrażających jednomyślności wyborów.

Chcieć je wywoływać teraz, byłoby niczem innem, jak podniesieniem r o k o s z u przeciw prawu i rezultatom jego ściśle zachowanych przepisów. Ufny, że podobnego nie będzie zgorszenia, kończy komitet niniejsze słowa bratniem do w s z y s t k i c h j a k i e g o b ą d ź s t a n u i p r z e k o n a n i a ziomków upomnieniem, aby w dopełnieniu aktu wyborczego stali zgodnie i wytrwale na podstawie prawa, przy sztandarze solidarności narodowej.

Następujący kandydaci wybrani zostali na zgromadzeniu delegowanych dnia dzisiejszego:

1. Na miasto Poznań i powiat poznański W ł a d y s ł a w dr. N i e g o l e w s k i z Morownicy.
2. Na powiaty gnieźnieński i wągrowiecki K o n s t a n t y D z i e m b o w s k i z Roszkowa.
3. Na powiaty kościański i bukowski A l f r e d hr. Ż ó ł t o w s k i z Drzewiec.
4. Na powiaty śremski i średzki N a p o l e o n M a ń k o w s k i z Rudek.
5. Na powiaty wrzesiński i pleszewski W ł a d y s ł a w T a c z a n o w s k i z Szypłowa.
6. Na powiat krotoszyński H e n r y k K r z y ż a n o w s k i z Konarzewa.
7. Na powiat odolanowski i ostrzeszowski P i o t r hr. S z e m b e k z Siemianic.
8. Na powiaty inowrocławski i moglinicki L e o n C z a j k o w s k i z Tuczna.
9. Na powiat krobski R o m a n książe C z a r t o r y s k i z Rokoszowa.
10. Na powiat wschowskt ksiądz V e i t h z Brenna.
11. Na powiaty szubiński i wyrzyski L e o n hr. S k a r z e w s k i z Łabiszyna.
12. Na powiaty szamotulski, obornicki i międzychodzki S t e f a n hr. K w i l e c k i z Dobrojewa.
13. Na powiaty czarnkowski i chodzieski H e n r y k dr. S z u m a n z Władysławowa.
14. Na powiat międzyrzecki i babimostski S t a n i s ł a w hr. P l a t e r z Wroniaw.
15. Na powiat bydgoski wyznacza kandydata

miejscowy komitet wyborczy wspólnie z delegowanym powiatu.

Poznań, dnia 13. lutego 1871.

Leon Smitkowski. T. Chłapowski, Leon Skórzewski. A. Radoński. Wł. Wierzbiński.

Francya. Na kim cięży odpowiedzialność obecnej wojny. (Ciąg dalszy).

Ztąd ten ton hardy, ta postawa grożąca zaraz po traktacie pragskim, odmowa wszelkiego ustępstwa, niewykonanie warunków odnoszących się do Szlezwiku, umieszczonych na żądanie rządu francuskiego, artykuły wyzywające dzienników niemieckich, podejścia, wykradania papierów poufnych, tajemne knowania dyplomatyczne na różnych dworach Europy. Upadły cesarz, wskazawszy czarną plamę na horyzoncie, zdawał się wszakże przyjmować to wszystko z rezygnacyą. W obec postawy Francyi, która więcej się troszczyła o odzyskanie swych swobód politycznych niż o przerobienie karty Europy, zdawało się, że zaniechał odwoływać się do oręża. Ale, w chwili kiedy prawie zapomniano o Niemczech, ukazuje się nagle kandydatura Hohenzollerna. Zabiegi te, jak to już dzisiaj niemal pewnem, ukrywały zasadzkę.

Opinia publiczna, która nigdy nie podejrzywała, żeby Prusy intrygowały za Pyrenejami, była wielce zdziwioną i głęboko wzruszoną; nie żądała jednak wojny, jak to fałszywie utrzymywano. Wtedy zaczęto wierzyć, że ci, którzy mówili o nienasyconej ambicyi Prus, mogli mieć słuszność, i zrobiono tę trafną uwagę, że jeśli Prusacy chcieli bez przeszkody i wedle swej woli urządzić Niemcy, powinni byli ze swej strony nie mięszać się do spraw w Hiszpanii i poprzestać na wzniesieniu olbrzymiej potęgi wojskowej, która mogła uzbroić w przeciągu 15tu dni milion żołnierzy na naszych granicach wschodnich i nieosadzać Hohenzollerna, pułkownika pruskiego, na naszej granicy południowej. Napoleon III. ujęty w sidła ruchliwej i niezdolnej koteryi, która chciała przywrócić na swoją korzyść władzę osobistą i takową wyzyskiwać, postanowił korzystać z tej sposobności. Celem jego było odciągnąć uwagę od spraw wewnętrznych, które z każdym dniem coraz bardziej się wikłały. Pod fatalnem natchnieniem wypowiedział wojnę, której jego nieprzyjaciele pragnęli, i którą byliby zapewne sami wypowiedzieli, gdyby się spóźnił czterdzieści osiem godzin.

Nie chodziło więc wcale ani o posiadłości terytoryalne, ani o podboje, jakeśmy to dopiero co powiedzieli. Wojna miała charakter czysto polityczny; z jednej strony interes osobisty monarchów, z których jeden pragnął zachować nadal tytuł cesarza, drugi nim zostać; ze strony narodu niemieckiego, ambicya ugruntować jedność niemiecką na ruinie armii francuskiej. Co do Francyi, ta mogła tylko stracić na tej grze i o tem wiedziała: zwycięstwo byłoby sprowadziło gwałtowną reakcyę władzy osobistej i rządu bez kontroli. Wojna powinna więc była się skończyć w Sedanie, bo w Sedanie cel polityczny został osiągnięty; odtąd wojna straciła istotnie przyczynę swego bytu: Niemcy tryumfowały, jedność niemiecka została ugruntowaną.

W samej rzeczy, wojna czasów cywilizacyjnych różni się od wojny czasów barbarzyńskich; pierwsza ma cel polityczny i nie stanowi bynajmniej prawa dla strony silniejszej do pustoszenia go, zdobywania jego prowincyi i zabierania łupów. Wielkie nieszczęście Francyi pochodzi ztąd, że wierzyła w postęp dziewietnastego wieku. Piastuny naszego dzieciństwa zwodzili nas, mówiąc nam o postępie cywilizacyi, o złagodzeniu obyczajów, o wpływie opinii, rozmawiając z nami o naukach i umiejętnościach: powinni byli raczej wprawiać nas do broni, aby każdy z nas był w stanie bronić swojego ogniska, jak w średnich wiekach, od rabunku i najazdu.

Jeśli pokój nie został zawarty, nie Francya temu winna. Wiadomo, że Jules Favre udał się do obozu nieprzyjacielskiego, żeby go ofiarować. Jego propozycye nie były czcze, jak się to podobało twierdzić: uznanie jedności niemieckiej, jedynego powodu wojny, znaczne koszta wojny, gwarancya Europy dla zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom. Zwycięstwo ze swemi trofeami, tryumfy dotąd niewidziane, cel polityczny osiągnięty, przewaga wojskowa bezsprzecznie ustalona, pierwsze miejsce w Europie otrzymane, cesarz Bonaparte więźniem, rząd cesarski obalony, czyż nie były dostateczną nagrodą kilkodniowej wyprawy i można li znaleść w historyi drugi przykład zwycięztwa tak szybkiego, tak łatwego i przynoszącego podobne korzyści?

Przedłużenie wojny wskazuje dostatecznie zresztą, że mieliśmy prawo wchodzić w układy, i nie byliśmy wcale zmuszeni do przyjęcia warunków, jakieby tylko Prusom się podobało na nas nałożyć. A wprowadzenie kwestyi terytoryalnej zerwało układy; chciano zastosować barbarzyńską zasadę: *Eisen und Blut*, ogniem i mieczem. Chciano szczególnie odbyć wjazd tryumfalny do Paryża. Co do krwi, która miała popłynąć potokami, co do ofiar, które z jednej i drugiej strony miały paść krociami, były to czcze fraszki, pycha królów niemi pogardza. (C. d. n.)

Sprawy krajowe.

Rezultat wyborów do Rady miejskiej.

Głosujących było **2783**. Absolutna większość **1392**. Wybrani: Aleksandrowicz Adolf 1850. Baczewski Józef 2268. Bałutowski Franciszek 2536. Błotnicki Edward 2203. Boczkowski Kasper 2630. Blechschmidt Karol 2145. Chiliński Antoni 2625. Dr. Czemeryński Ignacy 2452. Chlebowski Stanisław 2561. Dr. Czerkawski Julian 2432. Dobrzański Jan 1543. Dydacki Franciszek 1913. Dąbrowski Wacław 2555. Dębkowski Leon 2165. Dymet Michał 2327. Epstein Maks 2406. Dr. Fränkel Hermann 2602. Dr. Gottlieb Henryk 2351. Gubrynowicz Władysław 2111. Dr. Gębarzewski Dominik 2233. Dr. Grott Antoni 2045. Halski Antoni 2715 Hescheles Mojżesz 2302. Dr. Hoffmann Kornel 2552. Dr. Hönigsmann Oswald 2397. Horowitz Osiasz Leib 2587. Dr. Hoffmann Edward 2231. Hoffmann Maurycy 2205. Jaśkiewicz Kajetan 1714. Jaskólski Jan 2267 Jasiński Aleksander 2600. Dr. Kolischer Józef 2541. Dr. Karcz Maksymiljan 2028. Dr. Kohn Józef 2045. Lazarus Maurycy 2129. Dr. Lewakowski Tytus 2708. Löwenstein Bernard 2437. Dr. Majewski Władysław 1970. Dr. Madejski Marceli 2744. Miączyński Piotr 2156. Dr. Milleret Józef 2728. Motylewski Klemens 2626. Dr. Małecki Antoni 2371. Dr. Mansch Filip 2550. Maszkowski Karol 2037. Momocki Franciszek 2309. Moszczański Michał 2699. Mozer Zygmunt 2741. Niemczynowski Stanisław 1896. Nossig Ignacy 2009. Pajączkowski Józef 2746. Dr. Pepłowski Ludwik 2730. Piątkowski Józef 2539. Pleśniak Wojciech 1986. Pokutyński Filip 2478. Południewski Franciszek 1869. Reiss Juliusz 2687. Dr. Rieger Zygmunt 2301. Rawski Wincenty 2227. Dr. Rajski Tomasz 2603. Ks. Romaszkan Grzegorz 2752. Rucker Zygmunt 2405. Russmann Leib 2408. Dr. Skwarczyński Paweł 2176. Sanciewicz Józef 1512. Straszak Łukasz 2585. Szapira Gedale 2580. Świetlik Franciszek 2628. Szemelowski Julian 2674. Szwedzicki Hilary 1423. Dr. Semilski Teobald 2227. Dr. Sermak Józef 2645. Dr. Schrenzel Emanuel 2336. Simon Edw. 1940. Starkel Jul. 2019. Schmitt H. 2291. Sobieski St. 2724. Szaszewski A. 1984. Szumann Jan 2595. Smutny Jan 2715. Dr. Smolka Franciszek 2544. Ks. Stupnicki Jan. 2732. Turasiewicz Romuald 2724. Ks. Ufryjewicz Dalmacyusz 2039. Wajda Piotr 1545. Wichert Gustaw 2369. Wieczyński Jan 2644. Wild Karol 2625. Dr. Witz Hermann 2403. Walichiewicz Michał 2294. Widmann Karol 1993. Dr. Wolski Ludwik 2187. Woliński Mikołaj 2560. Ks. Zabłocki Feliks 2496. Dr. Ziemiałkowski Floryan 2699. Dr. Zucker Filip 2405. Zborowski Ignacy 2717. Żaak Wincenty 1822 Żółkiewski Zygmunt 2330.

Wiadomości dyecezalne. Dnia 5 lutego 1871 umarł w Chmielniku w pow. rzeszowskim, dyecezyi przemyskiej, pleban obrz. łać. ks. Marcin Kostkiewicz, licząc lat 76, a będąc księdzem lat 51.

Probostwo to istniejące od 14 wieku, liczy 2734 dusz, posiada 75 morgów roli, 14 morgów łąk i 2½ morga pastwisk tudzież 21 morgów lasu w dobrej glebie, a oprócz tego pobiera z lasów dworskich ze Słociny rocznie 10 sągów twardego drzewa.

Czysty dochód roczny obliczony jest na 505 zł. i stanowi uposażenie dla osoby plebana; wikary bowiem nie jest ustanowiony przy tem probostwie.

Oprócz tego wynosi odrębny dochód z majątku ściśle kościelnego rocznie 40 złr.

Kronika.

Lwów 20 lutego. Stolicę naszą nie przerzyna ani Dunaj, ani Wisła, ani San, mimo to zagrożeni jesteśmy formalną powodzią. Ulicami płyną strumienie wód, jakie powstały z nagromadzonych wszędzie śniegów i lodów. Władza miejska w nadziei, że zima jeszcze dłużej potrwa, nie pomyślała o zrębywaniu zamarzniętego śniegu i wywożeniu takowego, tymczasem nastała odwilż i wypłatała nie małego figla prześwietnemu urzędowi miejskiemu, a raczej tym, którzy znajdują się w tem nieszczęśliwem położeniu, iż żyć muszą pod auspicyami podobnej władzy. Niedbalstwo to nie do darowania, bo gmina, która tak wielkiemi rozrządza dochodami, jak gmina lwowska, powinna wcześnie o to się postarać, aby uchronić miasto od podobnych zalewów, jakie mogły zresztą być przewidziane, bacząc na tegoroczną zimę. Dziś dopiero zaczynają tu i owdzie krzątać się nad usunięciem nagromadzonych lodów — lecz ta praca po niewczasie.

Dzień wczorajszy upłynął nam nieco spokojniej. Nie zasłyszeliśmy o żadnym balu publicznym, lecz za to ze wszystkich kamienic dolatywały tony fortepianowe i rażne hołubce. Ostatki u nas spędzają więcej w kołach domowych niżli w tłumnych zebraniach publicznych.

Dziś bal na Strzelnicy i przedostatnia reduta niemiecka z popisami na welocypedzie p. Hallera.

Dowiadujemy się, że od dziś za tydzień ma nastąpić przedstawienie amatorskie na korzyść Polaków pozbawionych skutkiem dzisiejszej wojny chleba codziennego. Jak okropną być musi nędza naszych rodaków, świadczy list, jaki nam udzielono do publicznego użytku, a pisany przez znanego w świecie naukowym prof. Niewęgłowskiego. List ten straszną, niesłychaną jest ilustracyą nędzy, panującej między naszymi ziomkami. Biedny profesor nie ma literalnie kawałka chleba. Aby dać lekkie wyobrażenie o jego niedoli, dość powiedzieć, że musi codziennie rano chodzić do „ekonomicznych piecyków" i czekać razem z ubogimi na ulicy, od 7mej do 10tej godziny, a nawet do pół do 11tej, aż dostanie za sześć sous (12 centów) porcyę wodnistego bulionu, albo fasoli i niedogotowanego grochu w wodzie. I to stanowi ich śniadanie, na pięć osób. — „A mamy chleb — są słowa listu — czarny z łuszczkami owsianemi, z plewami, którego wy tam, zacny kolego nie znacie"

Na nieszczęśliwego profesora otworzono subskrypcę.

Donoszą nam, że p. Miłaszewski otrzymał zarząd sceny niemieckiej. W sprawie tej zabraliśmy nasz głos w chwili rozstrzygnięcia tej sprawy, oświadczając, że jeśli już zmuszeni jesteśmy utrzymywać scenę niemiecką niechże jej dyrektorem będzie Polak.

— **Mianowania.** Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem pismem odręcznem ddt. Meran 14. lutego b. r. mianować tajnego radcę i prezydenta najwyższego trybunału sądowego, Antoniego Schmerling, na czas trwania obecnej sesyi Rady Państwa, prezydentem Izby panów Rady Państwa.

— Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z 9. lutego b. r. udzielić dyrektorowi urzędów pomocniczych Tarnopolskiego sądu obwodowego, Józefowi Honczak-Popiel przy przeniesieniu go na własne żądanie w dobrze zasłużony stan stałego spoczynku w uznaniu jego wieloletnich, wiernych i skutecznych czynności złoty krzyż zasługi.

— **Władysław hr. Skarbek** zapisał aktem darowizny ddto Lwów dnia 17. maja 1870 kapitał w kwocie 50.100 złr. w. a. na premiowe wyposażenie czeladników i rękodzielników z zakładu Drohowyzkiego występujących.

C. k. Namiestnictwo jako najwyższa opiekuńcza władza krajowa nad fundacyami, potwierdzając akt powyższy, podaje ten wspaniałomyślny i naśladowania godny czyn w celu podźwignięcia rękodzielnictwa w kraju do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 13. lutego 1871.

— **Nadane stypendyum.** JW. Zofia hr. z Lewickich hr. Siemińska-Lewicka nadała stypendyum rocznie 300 złr. z fundacyi ś. p. Kajetana hr. Lewickiego uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie Wojciechowi Władysławowi dw. im. Grabowskiemu, a to na przeciąg lat czterech.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Medwedowicach w pow. buczackim zagorzał w nocy dnia 10 b. m na śmierć włościanin Iwan Święty. — W Sterowie w pow. śniatyńskim zmarł 9. b m nagle Tymofij Mojsek, patentowany inwalida pułku ks. Parmy. — W Parchaczu w powiecie śniatyńskim włościanin tamtejszy Tymko Kotek pokaleczył ciężko kilku innych włościan dnia 14. stycznia podczas uczty, za co natychmiast aresztowany i do sądu odstawiony został. Śledztwo w toku (*Gaz. Lw.*)

— **Episkopat francuski** ciężkiej doznał straty przez śmierć ks. Doney biskupa z Montauban. Był to prałat uczony i bardzo zdolny. Przed kilkunastu laty walczył piórem z wielkiem powodzeniem z bezbożną umiejętnością we Francyi.

Ks. Jan Doney urodzony w dyecezyi Besançon w r. 1794 biskupem prekonizowany został w r. 1844. Wielkie jego dla kościoła zasługi, uznał głośno Pius IX. kiedy przesyłając mu w ostatniej chorobie błogosławieństwo telegramem, w takie je zamknął wyrazy: „Ojciec św. z wylaniem błogosławi biskupowi Doney, który tyle zasług dla Kościoła św. położył"

— **W Berlinie umarł sławny O. Hermann** karmelita, umarł ofiarą swojej miłości chrześciańskiej. W lazarecie jeńców francuskich zaraził się ospą. Wielka to strata i dla kościoła i dla zakonu.

— **Adres tyrolski za Ojcem św.** do ministerstwa austryackiego nosi 26.000 podpisów. Adres z Fuldy do Cesarza Wilhelma liczy podpisów 12.000. W Hessyi złożono W. Księciu adres za prawami Piusa IX podpisany przez 20.000 katolików.

— **List Poznańczyka.** *Pozener Ztg.* wyjmuje z listu polowego z Pfalzburga, żołnierza z 50. batalionu kompletowego, który dawniej w Poznaniu stał, co następuje: „Pieniędzy mamy tu podostatkiem, lecz nie możemy za nie nic kupić. Największe i najpiękniejsze domy równają się z powodu bombardowania ruinom a w niewielu domach, które jeszcze stoją i są zamieszkałe, nie wyprowadzają się wcale ludzie z piwnic, ponieważ wszyscy mniemają, że Pfalzburg jeszcze raz będzie ostrzeliwany. Nie dawno temu chłopcy robili sobie zabawkę, szukając ołowiu i żelaza, przyczem wyciągnęli z gruzów domów kilku turkosów, którzy przy rekwizycyi śmierć znaleźli przez zapadnięcie się domów. Jak sami mieszkańcy Pfalzburga opowiadają, banda owa podczas ostrzeliwania miasta rabowała. Przecudny kościół spalił się całkiem, sterczą tylko nagie mury, przyczem dziwnem jest, że wielka statua Matki Boskiej, 12 stóp wysoka, ustawiona na przestrzeni tak wielkiej jak pudełko od cygar, trafioną została przez 5 bomb a jednak na miejscu pozostała. Z tego są Pfalzburczykowie, bardzo dumni. Często wydarzają się jeszcze aresztowania, gdyż tutejsza ludność bardzo jest nieprzyjaźnie ku nam usposobiona. W nowszych czasach panuje tu ospa, mianowicie pomiędzy wojskiem."

— **Znaczna liczba żołnierzy** — donosi *Dz. Pozn.* — tamtejszych batalionów kompletowych, wyjechała onegdaj koleją żelazną do Francyi. — Bataljony garnizonowe mają być wzmocnione na 1002 żołnierzy, prócz tego otrzymały tutejsze bataliony kompletowe — jak donosi *Posener Ztg.* — rozkaz umundurowania po 300 landwerzystów. Wszystkich urlopowanych żołnierzy, wszelkich gatunków broni gwardyi powołano do Berlina.

— **Tegoroczne apele** urlopowanych żołnierzy nie mają się odbywać aż do dalszego rozkazu.

— **„Nie igraj z ogniem"** mówi dawne przysłowie polskie, do którego po strasznem nieszczęściu, jakie się wydarzył w tych dniach w Wrocławiu, dodać można: „Nie baw się kartaczownicą." Jednoroczny żołnierz z 6. szlązkiego polnego pułku artyleryi, odkomenderowany do pokazywania kartaczownicy, z roztargnienia, lub też z zbyt wielkiej gorliwości służby, zapomniał wyjąć jeden nabój z żelaznej skrzyneczki do kul w kartaczownicy. Kiedy otaczający działo, przysłuchiwali się wykładowi o tej morderczej broni, ustawiło się dwóch młodych żołnierzy rekrutów, przed wylotem działa. Żołnierz objaśniający nie wiedząc, że ładunek znajduje się w kartaczownicy, zaśrubował ją, chcąc pokazać jakim sposobem się strzela. Nagle jednakże rozległ się huk, a dwóch żołnierzy stojących jeden za drugim przed wylotem, padło na ziemię przeszytych kulą, która jeszcze wpadła w piec kachlany i tam zrobiła okrągłą dziurę. Owi dwaj żołnierze są tak ciężko ranni, że zapewne się nie wyleczą. Żołnierz, który przez swą nieostrożność tego smutnego wypadku był przyczyną, chciał sobie w rozpaczy życie odebrać, lecz przeszkodzono temu i odprowadzono go do wojskowego więzienia śledczego.

Teatr, piękne sztuki i literatura

— **Teatr polski.** Przedstawiony dnia wczorajszego obraz dramatyczny w 5ciu aktach podług libretto Scribego pod tyt „Afrykanka" należy do tych utworów, na które niedzielna publiczność zawsze z przyjemnością zwykła uczęszczać. Obraz ten obok rzutu scenicznego i dość naturalnej akcyi, wabi oko widza piękną wystawą, okazałemi strojami, a przedewszystkiem nader zręczną maszyneryą. Rzecz sama obraca się około Seliki królowej wysp afrykańskich, a przywiezionej do Europy przez Vaska de Gama w charakterze niewolnicy, jej kochanka Neluski, Inesy córki admirała portugalskiego i wspomnionego już Vaski di Gama. Tłem fabuły jest przedmiot dotyczący historyi, bo w odkryciu wysp afrykańskich przez portugalskich żeglarzy, a właściwie nieśmiertelnego Vaskę di Gama. Nie myślimy tutaj opowiadać całego przebiegu Afrykanki, ograniczymy się przeto tylko na omówieniu ról głośniejszych.

Pani Szymańska odegrała rolę tytułową. Nie wiemy czy w dzisiejszym składzie naszej trupy zdołałby ktokolwiek lepiej przedstawić rolę Seliki, jak ją oddała pomieniona artystka. Z gry jej tryskało w każdej scenie tyle siły, ognia i zapału, tyle znać było zrozumienie przyjętej na się roli, a to nawet w drobnych jej odcieniach, że patrząc się na panią Szymańską zmuszeni jesteśmy powiedzieć, że jest artystką w całem tego słowa znaczeniu. Tak ta rola, jak i Izabelli w „Don Karlosie" są dla nas gwarancyą, że pani S. sprostałaby nawet w tych dramatach, które po usunięciu się pani Aszpergerowej złożone zostały do księgi zbioru teatralnego na długi spoczynek. Pani Szymańska ma także swe plamy: jak ruchy nieco za szorstkie, (w Afrykance były na miejscu), monotonne ściąganie brwi i dziwaczna manipulacya oczyma w chwilach nieco gwałtowniejszych a przedewszystkiem nieumiejętność gospodarowania głosem. Artystka ta niepotrzebnie w scenach silniejszych, w scenach wymagających całego skupienia duszy, głos o całą oktawę podnosi tak, jak gdyby w gwałtownym głosie odźwierciadlało się wezbrane i potęgujące się ciągle uczucie. Wygląda to nam nieraz tak, jak gdyby chciała kogoś przegadać. Sceny silniejsze wymagają nieco podniesionego głosu, bo to jest naturalnym wypływem ludzkiej natury, ale za tem nie idzie, aby słowa wyrzucane z wezbranej piersi miały przechodzić w krzykliwość. Wada ta jest przyczyną, że pni S. często tam gdzieby właśnie wypadało głosem zaforsować, to ani siły ani nie budzi pożądanego efektu. Są to ogólne uwagi, które w specyalnym wypadku, bo dzisiaj nie miały zastosowania.

Rola „Inesy" nie pozostawiała dla panny Rudkiewiczównej wiele pola do popisu. Charakter to bierny, który wpleciony w sztukę, nieożywia jej wcale. Panna Ródkiewiczówna robiła co mogła.

Pan Szymański oddał swój charakter tak, jak tego mieliśmy prawo spodziewać się po artyście tak pracowitym i sumiennym, jakim bezzaprzeczenia jest pan S.

Nelusko, niefortunny wielbiciel Seliki, Nelusko namiętny, gwałtowny, mściwy, łaknący krwi dziki Indyanin znalazł w p. Baranowskim nader szczęśliwego przedstawiciela. Nie powiemy, żeby gra pana B. nic nie pozostawiała do życzenia, bo w tym względzie sam artysta nie jest o tyle zarozumiałym, ale to co oddał, zasługuje na uznanie.

Chóry poszły jako tako. Damy królowej — mówiąc językiem europejskim — wyglądały jakby węglarki. Posmoliwszy w ohydny sposób swe twarze jakiemś czernidłem, chciały wmówić w publiczność, że poprzebierały się za Indyanki.

Między aktami i przy końcu wywołano panią Szymańską.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 18. lutego. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.60 10.30, żyta 160 fnt. 5.25—5.40, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt —.—, jęczmień 140 fnt. 4.20—4.40, hreczka 140 fnt. 4.20—4.30, owies 100 fnt. 3.15—3.20, kukurudza 170 fnt 7—.—7.25, groch 7.—8.50 złr., soczewica 180 fnt 7.25—7.50, fasola 180 fnt. 8.50—9.50, jagły 180 fnt. 11.—12. złr., koniczyna 180 fnt. 55—57 złr., rzepak zimowy 150 fnt. 14—.—14.25 złr., rzepak letni 150 fnt 13.00—13.25 złr., lnianka 150 fnt. 10.00—10.25 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.40—5.50, siemię lniane 150 fnt 9.50—9.75, anyż rosyjski ctn. 17.00—17.25 złr., anyż płaski ctn 14.50—16.50 złr., kminek 100 fnt. 16.00—17.00 złr., len 100 fnt. 14 22 złr., konopie 100 fnt. 12—18.50 złr., chmielu 100 fnt. 20—22 złr., miód z woskiem 100 fnt 25.—25.50 złr., miód patoka 100 fnt. 24—25.00, wosk żółty lwowski 100 fnt 112—115 złr., wosk żółty wiejski 106—108, potaż słomiany 100 fnt 12.00 12.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 30.—31. złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 33—35 złr., olej lniany surowy 100 fnt 26—27 złr., olej konopny surowy 100 26 50

27 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt 30—31.50 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 34 36 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —·— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —·— złr., łoju 100 fnt. 30.—31.50 złr., wiadro spirytusu 18 25—18 50. (Z Izby handlowej.)

R. Lwów 6. lutego **Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.** W ostatnim tygodniu mieliśmy silne mrozy. We Lwowie rano spadał termometr Reaumura po 20 stopni niżej zera, w Krasnem do 26°, w Brodach do 24° a w Tarnowie do 25°. Stan dróg jest bardzo dobry. Ceny frachtu są normalne.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Do Tarnowa i Przemyśla przywieziono wielką ilość szyn przeznaczonych dla pierwszej węgiersko galicyjskiej kolei żelaznej z Przemyśla do Łupkowa i Węgier. Szyny złożono na dworcu, zkąd przedsiębiorcy Sokal i Liss zobowiązali się odwieść je na miejsca przeznaczone — W handlu manufaktami nie nastąpiła w ostatnim tygodniu żadna ważniejsza zmiana, mimo zawartego zawieszenia broni na teatrze wojny i prawie pewnej nadziei bliskiego pokoju. Fakt ten jest wynikiem nieusuniętych jeszcze dotąd trudności w transportach na kolejach żelaznych. W Wiedniu i Bernie zakupowali galicyjscy kupcy dużo towarów bawełnianych, jedwabnych i aksamitnych. Do Lwowa przywieziono około 600 cetnarów tych towarów a znaczną część z tego wywieziono dalej do Księstw naddunajskich i Rosyi. Towary wełniane nie znalazły wielkiego popytu. Z Rosyi nadszedł do Berna i Bielska dość znaczny transport wełny, za którą płacono 90—92 złr. od cetnara. Popyt na wełnę był znaczny. Handel cukrem był dość ożywiony. Do Galicyi przywieziono w ostatnim tygodniu dość znaczny zapas tego artykułu, co wpłynęło na zmianę ceny. Za cukier rafinowany płacono we Lwowie 38—39 złr. od cetnara. — Ceny spirytusu były pomyślne ale ruch nie mógł się rozwinąć dla braku kupców. Płacono $50^3/_4$ ct. od stopnia Przy dostawie tego artykułu w miesiącach letnich ceny są większe o 3—4 centy. — Krajowe fabryki papieru kupują dużo szmat, ale ruch nie ożywił się znacznie dla braku większych zapasów szmat. Za cetnar szmat średniego gatunku płacono 8 złr — 8 złr. 50 ct. — W ubiegłym tygodniu wysłano do Prus dość znaczny transport jaj jako przesyłkę pospieszną. Popyt na ten artykuł był jednakże z powodu silnych mrozów nie tak wielki, jak się spodziewać należało.

Ruch w handlu zbozowym był ożywiony a ceny stały pomyślnie. Mianowicie we wschodniej Galicyi ruch w handlu zbożowym był nadzwyczaj wielki. Na dworzec kolei w Tarnopolu przywieziono około 7.000 cetnarów zboża, a na dworzec kolei w Brodach prawie taką samą ilość. Kupcy zagraniczni użalają się na zły gatunek zboża dostarczanego im w mniejszych partyach. Od trzech miesięcy pszenica i żyto znacznie podrożały, ale zboże na targach galicyjskich dla złego gatunku mimo to nie podniosło się w cenie. Zboże galicyjskich właścicieli dóbr jest o wiele lepszem i dla tego też kupcy zagraniczni powinni zawiązać z nimi bezpośrednie stosunki, coby im niezawodnie wielki zysk przyniosło. Młyny galicyjskie kupowały w ostatnim tygodniu dużo pszenicy, w skutek czego ceny tego artykułu były bardzo korzystne. Kapitulacya Paryża tylko chwilowo znacznie ożywiła handel zbożem na targach galicyjskich. Natomiast Ameryka doskonale spienięża swoje zboże z powodu kapitulacyi francuskiej.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: T a r n ó w: pszenica 190 ft. 10 złr. 50 ct., żyto 180 ft. 6 złr. 60 ct., jęczmień 158 ft. 6 złr. owies 110 ft. 3 złr. 50 ct. Ruch był ożywiony. Mimo chwilowego zawieszenia komunikacyi z Dreznem i Lipskiem wywóz zboża do Niemiec mianowicie do Westfalii był znaczny. D ę b i c a: pszenica 190 ft. 10 złr., żyto 180 ft. 6 złr. 40 ct, jęczmień 185 ft 5 złr. 10 ct., owies 110 ft. 3 złr. 30 ct., Na żyto i pszenicę był wielki popyt B o c h n i a: pszenica 190 ft. 10 złr. 50 ct., żyto 180 ft. 6 złr. 50 ct., jęczmień 155 ft. 5 złr. 50 ct., owies 110 ft. 3 złr. 40 ct. Ruch był ożywiony, zboże trzymało się w cenie. J a r o s ł a w: pszenica 190 ft 9 złr. 60. ct. — 10 złr. 40 ct., Popyt był wielki. Dużo zboża przywieziono z Królestwa Polskiego B r o d y: pszenica 190 ft. 8 złr — 8 złr. 90 ct., żyto 180 ft. 4 złr 30 ct. — 4 złr. 60 ct., jęczmień 155 ft. 3 złr. 20 ct. — 3 złr. 80 ct., owies 110 ft. 2 złr. 60 ct. — 2 złr. 70 ct., groch 200 ft. 5 złr. 50 ct. — 6 złr. 40 ct., hreczka 156 ft. 3 złr. 40 ct. — 3 złr. 80 ct. Na żyto i pszenicę był wielki popyt z Niemiec. Jęczmień i owies kupowano tylko na potrzeby lokalne. T a r n o p o l: pszenica 190 ft 4 złr 20 ct — 4 złr. 60 ct., jęczmień 155 ft. 3 złr. 15 ct., owies 110 ft. 2 złr. 60 ct. — 2 złr. 70 ct. Na żyto i pszenicę był wielki popyt

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 420 sztuk, odwieziono je zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 65 wołów.

— **Sprawozdanie** komitetu galicyjskiego Towarzystwa gosp. za rok 1870. (C. d.)

O skutku jednak komitet dotąd nie został zawiadomiony, i z tego powodu zawezwał oddział pod dniem 3. grudnia r. z. do zdania należnej relacyi.

Oddział buczacki przeznaczył premiowanie na miesiąc lipiec w Ułaszkowcazh podczas wystawy. Z powodu jednak zarazy wybuchłej w okolicy tamtejszej, odroczone zostało premiowanie na czas sposobniejszy i odbyć się ma w Czortkowie

Przechodzimy do strefy podgórskiej. — Kwotę 599 złr. zaokrąglił komitet do sumy 600 złr. i przeznaczył w połowie na premiowanie w Żurawnie, a połowę na premiowanie w Sanoku.

W Sanoku odbyło się premiowanie wraz z rodzaem wystawy dnia 30go września. Nie mając tamże podówczas organu swego, mianował komitet osobną *ad hoc* komisyę, pod przewodnictwem Wgo Teofila Ostaszewskiego, i dzięki staraniom tejże, a szczególniej niezmordowanym usiłowaniom jej czcigodnego przewodniczącego, premiowanie to odbyło się z nadzwyczajnym skutkiem i powodzeniem, przy ogromnym współudziale okolicznej ludności.

Odbyło się też na odmiennych podstawach. Właściciele bowiem tamtejszych obór tak wysoce reputowanych, uczestnicząc w wystawie, zrzekli się nagród na korzyść włościan i mniejszych właścicieli; co komitet z wyrazem należnego uznania podjąć w swem sprawozdaniu ma sobie za obowiązek.

Z tego też powodu upoważnił komitet komisyę do odstąpienia od zasady premiowania obór — a zezwolił na premiowanie sztuk pojedyńczych, premiami dowolnemi w talarach srebrnych — według planu przez pana przewodniczącego wypracowanego.

Nadto postanowił komitet z funduszów zaoszczędzonych z premiowania w Kamionce i innych, udzielić jeszcze dodatkowo 100 złr., tak iż cała suma na premiowanie w Sanoku przeznaczona — wynosiła kwotę 400 złr.

Z kwoty tej rozdano:

4 premia po 6 talarów
4 „ „ 5 „
4 „ „ 4 „
4 „ „ 3 „
12 „ „ 2 „
14 „ „ 1 „
1 „ „ 2 złr.

Razem 43 premiów w sumie 110 talarów i 2 złr. w. a. w srebrze.

Nadto udzielono pastuchom tych 5 obór, których właściciele nagród się zrzekli, a mianowicie pastuchom z Klimkówki, Charkówki, ze Wzdowa, z Grabnicy i Niebocka po 1 talarze sr. nagrody — razem talarów 5 — tak, iż suma cała na premia użyta wynosiła 115 talarów i 2 złr. w. a.

w srebrze czyli . . 233 złr.
Koszta wynosiły . . 80 „

Ogółem wydano przeto 313 złr.

Co do pozostałej kwoty 87 złr. czekamy właśnie relacyi.

W Żurawnie rozpisano premiowanie na 16. października.

Weterynarza wysłano — premiowania jednak nie było z powodu, że tylko 10 sztuk bydła nadesłano z jednej miejscowości. — Koszta wynosiły 26 złr — a pozostałą resztę w ilości 274 złr. zatrzyma oddział do premiowania w maju 1871 r.

Kończąc sprawozdanie działu tego, podnieść należy, iż między premiami rozdanemi w r. 1870 przeważały włościańskie. Rozdano takich premiów przeszło 40 — a w samym Sanoku przeszło 30.

B. Kupno buhajów.

Subwencya z r. 1869 na kupno buhajów wyłącznie 7200 złr.

Z subwencyi tej miało przypaść według planu przez komitet wypracowanego a przez radę ogólną i ministerstwo zatwierdzonego:

a) 6000 zł. na kupno buhajów rasy poprawnej
b) 1200 złr. na najem buhajów po 50 złr rocznie.

Tym celem przeprowadził komitet najprzód korespondencyę z oddziałami i wezwał je, aby mu donosły, jakiego pochodzenia i rasy buhaje mieć pragną? w których miejscowościach? również, czyli i którzy z posiadaczy obór większych byliby gotowi, za subwencyę roczną 50 złr. wynająć własnego buhaja dla użytku bezpłatnego gmin, z ograniczeniem puszczania tychże do sztuk 50? — a gdy nieliczne odpowiedzi wpływały, ponowił swoje wezwanie, z terminem ostatecznym do 10. marca.

Równocześnie ogłosił komitet przez dzienniki, iż znaczną ilość buhajów rasy poprawnej za pieniądze subwencyjne zakupić ma w kraju, i wezwał właścicieli obór poprawnych, aby go zawiadomić zechcieli: ile sztuk buhajów, jakiej rasy i wieku, i po jakiej cenie sprzedać takowe są gotowi.

Ofert otrzymał komitet (z kraju) na 63 sztuk od różnych właścicieli, znanych z hodowli bydła poprawnego, a to:

19 holendrów pełnej krwi
20 „ pół krwi.
5 rasy krajowej poprawnej
1 tyrola.
16 szwajcarów
2 szkoty.

Razem 63 sztuk.

Zgłoszeń zaś z oddziałów po termin powyższy tylko 13 — z zamówieniem sztuk 44.

W d. 22. marca 1870, gdy niepodobna już było sprawy tej dłużej przewlekać, postanowił komitet nie wyczekiwać już dłużej na dalsze zgłoszenia się oddziałów, ale przystąpić bezzwłocznie do zakupna i rozlokowania buhajów na podstawie objawionych żądań, z wyjątkiem Shorthornów, a to ze względu, iż takowych w kraju nie dostanie — a sprowadzenie byłoby nader kosztowne — zakupić razem:

12 szwajcarów,
5 ayrshirów,
17 podolsko-bessarabskich,
18 holendrów — a nadto sprowadzić jednego oryginalnego holendra dla zakładu dublańskiego — razem tedy sztuk 43.

Ze względu zaś, że na najem buhajów zgłosiło się tylko 11 właścicieli, co po 50 złr. od sztuki wynosi razem tylko 550 złr., przeto pozostałą od najmu sumę 650 złr. uchwalono dobić do sumy 6000 złr. na zakupno przeznaczonej — i sumę tę użyć na zakupno, sprowadzenie i rozlokowanie powyższych 43 buhajów, a nadto na uwzględnienie później jeszcze nadejść mogących żądań.

Zakupno buhajów poruczono dyrektorowi dublańskiemu p. Strusiewiczowi na podstawie żądań oddziałów, i ofert od właścicieli obór poprawnych nadesłanych.

Gdy jednak z powodu wyczekiwania na odpowiedź z oddziałów, większa część ofiarowanych na sprzedaż buhajów już rozsprzedaną została — zdołano zakupić tylko sztuk 17 — a mianowicie:

6 szwajcarów,
8 holendrów — i
3 ayrshirów — i te rozlokowane zostały jak następuje:

W oddziale brzeżańskim 2
„ bobreckim 2
„ brodzkim 1
„ jarosławskim 2
„ kamioneckim 1
„ lwowskim 1
„ przemyskim 1
„ rawskim 1
„ rudeńskim 4
„ samborskim 1
„ sanockim 1

Nadto sprowadzono oryginalnego buhaja z Holandyi — i tego umieszczono na stacyi w Dublanach (oddz. Lwów).

(C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Dnia 17. b. m. panował w Bordeaux ruch ogromny. Około 70 tysięcy ludzi otoczyło gmach Zgromadzenia narodowego, gdzie debatowano nad wnioskiem postawionym poprzedniego posiedzenia następującej osnowy: Thiers ma być mianowanym naczelnikiem władzy wykonawczej republiki francuskiej; pełnić on będzie tę władzę pod kontrolą Zgromadzenia narodowego i naznaczy ministrów, którzy go w jego misyi wspierać będą.“ Wniosek ten podany dnia następnego pod obrady został uchwalony przez większość Zgromadzenia, a to mimo opozycyi Louis Blanca. Krok ten wywołał w dziennikach ogólne uznanie, tylko *Siecle* rzuca nań kamieniem potępienia. Wydany zaraz po tem wydarzeniu biuletyn mówi: „Thiers rozwijając program pokojowy, podnosi, że pokój jest bezwzględnie koniecznym; nie zwątpił on jeszcze, że pokój ten jest możliwy na podstawie honorowych warunków.

Natychmiast po uchwale Zgromadzenia narodowego udali się ambasadorowie Anglii, Austryi i Włoch do Thiersa, celem oznajmienia mu uznanie obecnego rządu francuskiego ze strony dotyczących mocarstw.

Thiers i Favre mieli udać się dnia 19. do Wersalu. Thiers do ministerstwa bierze Favra, Simona i Dufaure'a.

Na posiedzeniu z d. 17. b. m. przedłożył dep. Keller deklaracyę podpisaną przez deputowanych górnego i dolnego Renu (Alzacyi) i departamentów Meurthe i Mozeli, wyrażającą niezachwiane przywiązanie ludności tych departamentów do Francyi. Deklaracya ta oświadcza, iż każdy projekt do ugody pokojowej, każda uchwała lub plebiscyt, któryby miał na celu odstąpienie Alzacyi lub Lotaryngii — jest nieważną i niebyłą.

Wjazd wojsk niemieckich do Paryża jest już zadecydowany. Cesarz Wilhelm odbędzie przegląd wojsk na polu Marsowem. Prusy odmawiają stanowczo zwrócenie Metzu.

Kursa z dnia 18. lutego 1871.

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń Akcye banku franco-austr. 102 50 Akcye kredyt. węg. 84 75 Anglo-austr. 216 80 Akcye Karola Ludw 246 50. Kolej siedmiogrodzka 166 50. Kolej południowa 179.80. Kolej bud. —.—. Kolej państwowa 376 50 Kolej lwowsko-czerniowiecka 191.50 Napoleondor —.—. Kolej wsch. 155.50. Kolej północna 211 00. Kolej Rudolfa 159.50 Kolej węg wschodnia 82.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 73 50. Losy z 1864 roku 123 25. Usposobienie słabsze

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 17. lutego 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	756.14	— 2 5	95	PdZ. sł.	10
2. godz. po poł	756.41	+ 0.1	94	» d. m.	10
9. godz. wiecz.	757.01	+ 0.5	91	Z. » »	10

Rano mgła, śnieg = 1.83.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 7 wieczór.
„ „ 11 „
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiec.
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 » 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o » 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 18 lutego.

	płacą	żądają
	zł wal a	
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal Karola Ludwika	246 00	247 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	189 25	191 25
Banku hip. g. z wpł. 50%	115 00	117 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80 25	80 75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 00	72 75
Banku hipot. galic. 6%	87 85	88 25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	86 25	87 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	73 50	74 00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 83
Dukat cesarski	5 60	5 86
Napoleondor	09 89	09 93
Półimperyał rosyjski	9 25	10 25
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 50	123 00
Wiedeń dnia 15 lutego.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 80	58 90
„ „ „ srebre n	67 90	68 00
pożyczka ost. z r. 1839	279 50	280 00
„ loter z r 1854	88 75	89 25
„ „ „ 1860	94 40	94 50
„ „ „ 1864	122 75	122 90
„ podatk „ 1864	000 50	00 00
Listy zastawne domen.	121 00	121 25
Oblig indemniz galic	73 50	73 75
„ „ bukow.	71 50	72 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	213 06	213 25
Centralny bank	60 50	61 50
Kredytowy zakład	252 00	252 20
Franko-Austryackie	103 00	103 20
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	87 50	88 00
Hipoteczny bank galicyjski	112 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	720 00	721 00
Vereinsbank	103 25	103 75
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz austr	57 50	57 75
Borysł Petrol. Comp	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	30 75	31 25
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	169 50	169 75
Karola Ludwika	246 20	246 40

	płacą	żądają
	zł. wal a.	
Północna Ferdynanda	2105 25	2107 00
Franciszka Józefa	190 25	190 75
Lwowsko-Czerniow Jassy	191 25	191 75
Rudolfa	159 00	159 25
Siedmiogrodzka	166 75	167 25
Staatsbahn	375 00	376 00
Południowa	180 20	180 40
Tramway wied	184 50	185 00
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	157 75	157 50
„ wschodnia	81 75	82 25
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	86 25	86 50
Bank włościański galicyjski	86 25	86 50
Tow kred ziem. gal 4%	70 50	71 25
„ „ „ „ 5%	77 00	78 00
Bank nar austr 5% m k	96 00	96 25
Bank nar austr 5% w a	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 30	106 50
Bodencredit w. a 5%	87 75	88 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d, prc srebr)		
Alföldzka kolej	87 90	88 10
Ferdynanda północna	104 00	104 25
Karola Ludwika dawn.	102 75	103 00
„ „ z r 1867	98 75	99 00
Lwow -Czern -Jas. z r. 1867	88 00	88 25
„ „ „ z III em	86 90	87 20
Rudolfa	89 70	89 90
Siedmiogrodzkiej	89 90	90 10
Południowej kolei	113 20	114 00
Państwowej kolei	135 50	136 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 25	92 50
Elżbiety nowa	99 00	99 25
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 00	92 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 00
„ „ w. a	87 00	88 00
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	159 50	160 00
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	91 35	91 30
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft szterl	123 80	123 90
Frankfurt 100 zł oł w p. N.	103 70	103 50

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.